

Kraj

PAMIĘĆ

Emocje wokół orderu od Dudy

Prezydent uhonorował jednym z najwyższych odznaczeń byłego opozycjonistę, wielokrotnie skazanego w III RP. Sprawa wywołuje skrajne opinie.

WIKTOR FERFECKI

– Słowo „kontrowersyjny” ma dziś wydźwięk pejoratywny. Jednak w ścisłym, słownikowym znaczeniu tego słowa jestem osobą kontrowersyjną – nie ukrywa Klaudiusz Wesolek. W lutym odebrał z rąk wojewody podlaskiego Krzysztof Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Order jest drugim pod względem starszeństwa odznaczeniem cywilnym, a Wesolekowi został nadany przez prezydenta Andrzeja Dudę w czerwcu 2020 roku. Mimo upływu miesiący sprawa umknęła uwadze mediów, choć jeszcze kilkanaście lat temu Wesolek był ich częstym bohaterem.

Relacjonowały one wówczas jego potyczki z wymiarem sprawiedliwości. Zaczęły się w 2003 roku, gdy Klaudiusz Wesolek przeczytał w IPN dotyczące go akta. Doszedł do wniosku, że jego aresztowanie w 1988 roku było uzgodnione z SB, i złożył w tej sprawie zawiadomienie. Prokurator IPN odmówił jednak dochodzenia, więc w odwecie Wesolek nazwał go „esbecką szują”.

Za obrazę prokuratora został skazany na pięć miesięcy więzienia. – Zostałem ostatecznie wypuszczony po dwóch tygodniach – relacjonuje. Dodaje, że była to tylko jedna z wielu jego odsiadek. – Za komuny w więzieniu byłem raz, nie licząc zatrzymań na 48 godzin. Natomiast w III RP byłem więziony sześciokrotnie – opowiada.

Jedno ze skazań dotyczyło symbolicznego wybatwienia asesora na sali sądowej. Wesolek twierdził, że to happening, bo asesor wydał wcześniej wyrok w sprawie obrazę prokuratora. Wesolek siedział też w areszcie z powodu niewykonania prac społecznych, wymierzonych mu za filmowanie happeningu Akcji Alternatywnej „Naszość”. Inną karę aresztu wymierzono mu za obrzucenie farbą konsulatu ZSRR w 1991 roku.

Dlaczego dostał tak wysokie odznaczenie? Kancelaria Prezydenta nie odpowiedziała na nasze pytania. Z postanowienia prezydenta wynika, że order został nadany „za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce”. Chodzi o to, że za komuny Wesolek działał w Federacji Młodzieży Walczącej oraz Ruchu Wolność i Pokój. Był organizatorem wielu happeningów.

Mimo to decyzję prezydenta krytykuje prof. Rafał Pankowski, socjolog z Collegium Civitas i Stowarzyszenia Nigdy Więcej. Zauważa, że Wesolek obciążają nie tylko wyroki, ale też kandydowanie do Sejmu w 2005 roku z list Narodowego Odrodzenia Polski. – Udział w wyborach na liście NOP, ugrupowania

Klaudiusz Wesolek to jedna z legend podziemnej alternatywy z czasów Polski ludowej

bliskiego faszyzmowi, dyskwalifikuje go jako rzekomy moralny autorytet, podobnie jak liczne agresywne wypowiedzi. To zdumiewające, że prezydent honoruje taką postać – komentuje.

Inaczej sprawę ocenia Andrzej Jaworski, były poseł PiS, który przed laty wspierał Wesolek. – Pamiętam go jako osobę bezkompromisową, która za wszelką cenę walczyła z tym, co było złe – mówi. Przypomina, że wiele wyroków budziło kontrowersje. Np. były prezes IPN Janusz Kurtka po wyroku za obrazę prokuratora wydał oświadczenie, w którym domagał się ułaskawienia Wesolek.

– Podobne rzeczy robiłem zarówno przed 1989 rokiem, jak i po nim. Za jedne III RP mnie odznaczała, za inne karała – konkluduje Klaudiusz Wesolek. I dodaje, że wcześniej otrzymał m.in. Krzyż Wolności i Solidarności. /©©